Nr. 39.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 16 lutego 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lutego.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

Ostatnie urzędowe depesze z Paryża przynoszą ważną wieść o podaniu się do dymisyi gabinetu p. Floqueta. Przyczyną nowego przesilenia jest to, że parlament francuski wbrew powziętemu postanowieniu rządu odroczył na czas nieograniczony dyskusyą nad projektem rewizyi konstytucyi.

O przebiegu wczorajszych obrad Izby deputowanych dowiadujemy się z lakonicznych telegramów urzędowych, co następuje:

Na początku debaty stawił znany członek prawicy, baron Mackau, wniosek — aby kwestya rewizyjna na czas nieograniczony została odroczoną, a rząd tymczasem wygotował wniosek, tyczący się rozwiązania parlamentu. W obec propozycyi téj oświadczył p. Floquet, że rząd ani myśli zajmować się wnioskami o rozwiązanie — którym zasadniczo jest przeciwnym — a obstaje niezmiennie przy podjęciu natychmiastowéj dyskusyi w sprawie rewizyi.

Zrazu sprzyjały losy p. Floquetowi, bo po wystąpieniu jego parlament 375 głosami przeciw 173 odrzucił propozycyą barona Mackau.

Teraz jednak wystąpił członek stronnictwa oportunistycznego, p. Douville-Maillefeu, raz jeszcze żądając odroczenia dyskusyi nad rewizyjnym wnioskiem. Mówca położył nacisk na to, że z dniem dzisiejszym Francya wstąpiła w nowy okres wyborczy. Niechaj ludowi francuskiemu pozostawioną zostanie wolność wykazania, jakiego rodzaju rewizyi pragnie on dla siebie — a niechaj obecny parlament nie traci napróżno czasu na debaty o kwestyach pod żadnym względem jeszcze jasno nie określonych. P. Mackau wywody swe zakończył wezwaniem Izby, aby nie wdawała się w politykę egoizmu, ale raczéj poszła drogą zdrowego rozsądku.

Słowa te głębokie wrażenie wywarły na członkach parlamentu. Nadaremnie powstał ponownie p. Floquet, domagając się aby Izba, zatwierdziwszy wniosek w sprawie wyborczéj reformy, zechciała i tutaj stanąć po stronie gabinetu — który raz zajętego stanowiska pod żadnym warunkiem nie opuści. Usposobienie członków Izby po słowach p. Douville-Maillefeu zmieniło się do tego stopnia, że w drugiem głosowaniu zatwierdzono wniosek o odroczenie 307 głosami przeciw 218. Wobec tego rezultatu oświadczył p. Floquet niezwłocznie, że wraz z gabinetem poda się do dymisyi. Na tem zakończyło się wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych; najbliższe odbędzie się w przyszły poniedziałek. — We wczorajszem posiedzeniu parlamentu wziął udział i Boulanger, który nie mięszał się jednak do dyskusyi; książę Walii znajdował się w loży dyplomatów.

Wczorajszy paryzki „Journal officiel“ publikuje nową ustawę o przywróceniu wyborów okręgowych.

Najświeższa urzędowa depesza podaje treść nowego manifestu, jaki wystósował w dniu wczorajszym Boulanger do wyborców departamentu Sekwany.

W manifeście tym kładzie eksjenerał nacisk na tę okoliczność, że rozwiązanie bezsilnego parlamentu i rewizya konstytucyi z 1875 r. przez konstytuantę były zawsze głównemi punktami programu republikańsko-narodowego stronnictwa, które idzie w téj mierze za wszechmocnym głosem publicznéj opinii. Ministerstwo obecne, znajdujące się już w agonii, potępione przez ogólne głosowanie, a wypoliczkowane przez wyborców departamentu Sekwany usiłowało wprawdzie zastawić sidła na Francyą i dla tego bawiło się w komedyą rewizyjnych projektów — ale gdyby nawet projekt gabinetu był przeszedł w parlamencie, to senat najniechybniéj byłby go oddalił. Ministerstwo z całą téż świadomością dążyło jedynie tylko do utrzymania się przy władzy — i w ten sposób raz jeszcze zdradzić chciało sprawę i słuszne oczekiwania narodu. Ale reprezentanci republikańsko-narodowego stronnictwa nie mogli dozwolić na to, aby gabinet p. Floqueta zwodził opinią ogólnego głosowania, nie dozwolili na to, aby Izba bezowocnemi wotami zamydlała oczy ludności francuskiéj, aby sankcyonowała władzę uzurpatorów przez głosowanie za rządowym projektem. Wówczas bowiem byłoby się powiększyło jeszcze zamięszanie parlamentarne — a udaremnione by były wszelkie wysiłki o rewizyą konstytucyi w prawdziwie narodowym duchu. Przedstawiciele republikańsko-narodowego stronnictwa z jasno powziętym planem dążyli do zrzucenia ministerstwa, które chciało uszczuplić wolność publiczną. Upadek zgubnego tego gabinetu posłuży opinii publicznéj za prawdziwą pociechę — a jest on w każdym razie dalszym krokiem na drodze ku rozwiązaniu Izb i zwołaniu konstytuanty. Pozostaniemy więc wiernymi naszemu programowi także i po zatwierdzeniu nieszczęsnéj owéj ustawy o wyborach okręgowych, która odpowiednio do ducha jéj twórców jest tylko ciosem wymierzonym przeciw zasadzie ogólnego głosowania. Oto teraz rozpoczyna się nowy okres wyborczy — kraj cały się odezwie i dopomoże do zwycięztwa opinii publicznéj. Niechaj żyje rzeczpospolita!

Pominąwszy już jaskrawość powyższéj odezwy, którą grzebie eksjenerał upadłe ministerstwo p. Floqueta — to ciekawą jest bardzo owa skromność, z jaką przypisuje on stronnictwu republikańsko-narodowemu (a więc *sobie samemu*) strącenie gabinetu, który upadł przez jednomyślne głosowanie oportunistów z prawicą.

Telegramy.

Wiedeń, 14 lutego. Arcyksiężna Stefania wyjeżdża jutro do Miramare. — Hr. Kalnoky dziś po południu powraca do Pesztu.

Wiedeń, 14 lutego. „Polit. Korresp.“ dowiaduje się z Białogrodu, że koronacya króla Milana odbędzie się w bieżącym roku w klasztorze Žica.

Peszt, 14 lutego. W parlamencie zdał prezydent sprawę z przebiegu wczorajszéj audyencyi u cesarza. Deputowany Ugrom zarzuca wskutek tego rządowi, że spowodował koronę do zamanifestowania woli — że wyzyskał w ten sposób czas żałoby; Ugrom zwie to wszystko wyborczemi machinacyami. Słowa jego wywołują głośne protestacye i zgiełk po stronie prawicy. Mówcę wzywa przewodniczący do porządku. P. Tisza oświadcza teraz stanowczo, że nie ustąpi pod żadnym warunkiem przed mniejszością mimo jéj chałaśliwego zachowania się i nie ulegnie presyi biorącéj początek po za Izbą; mówca przypomina zasady parlamentaryzmu i konstytucyjnych pojęć — zapewniając, że ani on, ani rząd nie myśli wyzyskiwać na korzyść swą dni żałobnych. W końcu żąda p. Tisza przejścia do porządku dziennego — a parlament zatwierdza ten wniosek.

Peszt, 14 lutego. W parlamencie obradowano nad ustawą obronną; oddalono nasamprzód wniosek dep. Szederkenyi, żądającego, aby projekt wykluczono z porządku dziennego aż do chwili, w któréj rząd da gwarancye zniesienia zarządzonych wojskowych i policyjnych środków ostrożności. W następnéj szczegółowéj dyskusyi zatwierdzono projekt niezmiennie aż do paragrafu ósmego.

Peszt, 15 lutego. Wczoraj wieczorem zebrało się około 400 demonstrujących, między nimi garstka studentów, idąc ku klubowi stronnictwa niepodległych. Policya konna wobec stawionego oporu kijami rozpraszała manifestujących, przyczem aresztowano wiele osób. Dziewięć oddziałów wojska odkomenderowano dla utrzymania porządku.

Londyn, 14 lutego. „Standard“ wzmiankuje o planach podróży letniéj cesarza Wilhelma do Anglii, kładąc nacisk na to, że odwiedziny takie usuną wszelkie ślady możliwych nieporozumień między obu dworami.

Londyn, 14 lutego. Biuro Reutera odbiera z Kalkuty zaprzeczenia co do rzekomych wrogich usposobień Abdurrahmana względem Rosyi. Emir udać się ma niezwłocznie do Kabulu, a ztamtąd do Kandaharu.

*Bukaresz*t, 15 lutego. Wczoraj głosowano w sejmie nad wnioskiem Clarembergа, tyczącym się zaskarzenia członków gabinetu Bratiano. Wniosek przepadł 79 głosami przeciw 80. Przeciw rezultatowi głosowania wielu członków sejmu podniosło zarzut nieważności.

* *P. Daszkiewicz* z Olszowy, który, jak to przed niedawnym czasem donosiliśmy, nie przyjął listu wystósowanego do siebie, jako adresowanego do Olschowy, a któremu z polecenia landrata zabrał woźny stary pałasz na pokrycie portoryum i kosztów, otrzymał, jak „Dzien. Pozn.“ donosi, od rejencyi na zażalenie do niéj wniesione następującą odpowiedź:

Poznań, dnia 6 lutego 1889.

Rejencya
oddział spraw wewnętrznych.
Nr. 071/89 I. D.

Na zażalenie z 12 p. miesiąca, dotyczące przymusowego ściągnięcia kosztów portoryum, zarządzonego przez tamtejszy królewski urząd ziemiański, donosimy Panu, iż żądaniu Pana o wstrzymanie zapowiedzianéj egzekucyi nie możemy zadosyćuczynić.

Zarządzone przez nas dochodzenia wykazały, iż nieprawidłowe oznaczenie należących do Pana dóbr rycerskich nazwą „Olschowa“ na adresie załączonego tutaj pisma z 29 grudnia r. z. polega li tylko na pomyłce biura landrata.

Chociaż żałujemy tego niedopatrzenia się, to jednak Pan jako właściciel tych dóbr nie byłeś zwolnionym od obowiązku odebrania doręczonéj Panu przez władzę przesyłki pocztowéj.

W obec nieprawidłowego oznaczenia adresu mógł Pan się o uchylenie tego postarać na drodze zażalenia, gdyż wątpliwości, czy rzeczone pismo do Pana było wystósowane, tak, jak się rzeczy miały, nie mogły istnieć, a o charakterze tego można było wnosić z urzędowego stępla landrata.

Dla uniknięcia sprzedaży zafantowanego Panu pałasza możemy tylko Panu pozostawić do woli bezzwłoczne zapłacenie kosztów przesyłki i innych ztąd powstałych kosztów.

(podpis nieczytelny).

Do
właściciela dóbr rycerskich
Pana Daszkiewicza.
Olszowa
pod Kępnem.

Adres był więc, jak sama rejencya przyznaje mylny, to téż za obce „pomyłki“ i „niedopatrzenia się“ zdaniem naszém p. Daszkiewicz nie jest odpowiedzialny i jego kara spotkać nie powinna. Przecież po zwrocie listu było bardzo łatwą rzeczą pisownią zmienić i list ponownie p. Daszkiewiczowi do Olszowy a nie Olschwy przesłać. P. Daszkiewicz, jak „Dziennik Pozn.“ dodaje, nie chcąc dopuścić prejudykatu, aby za cudze przesyłki odpowiadał, odniósł się z dalszém zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych.

* *Na adresie*, wystósowanym do Papieża przez Biskupów austryackich, brakowało podpisu lwowskiego Arcybiskupa ormiańskiego, księdza Issakowicza. Aby okoliczność tę usprawiedliwić, wystósował wspomniany Dostojnik Kościoła pismo do rzymskiéj Propagandy z prośbą, aby ta raczyła być u Ojca św. tłumaczem jego przekonań. „Osservatore Romano“ przytacza z listu tego następujący wyjątek:

Wzywam na świadectwo Boga, który bada tajnie serc ludzkich, któremu kiedyś będę miał zdawać rachunek z tego wszystkiego, com jako Biskup katolicki myślał, mówił i działał, że nie tylko owe pismo w całości, jako też w poszczególnych częściach przyjmuję i uznaję, ale, że i we wszystkiém z katolickim episkopatem się zgadzam — a nawet, gdyby to było możliwém, wystąpiłbym jeszcze z większym zapałem i z jeszcze większą swobodą w obronie praw naszego Ojca św. — i na łożu śmiertelném wierzyć będę: Ojcu św., zastępcy Jezusa Chrystusa, należy się niechybnie do odpowiedniego wykonywania Jego najwyższego apostolskiego urzędu i do kierowania Kościołem najwyższa władza świecka we wszystkich dziedzinach, która mu w sposób nikczemny i niecny została wydartą — a smutne w najwyższym stopniu położenie, w jakiém się Ojciec św. i św. Kościół rzymski znajdują, nie może być nadal utrzymane i cierpiane, jeżeli mają w sposób właściwy w obec wszystkich ludów spełnić swoje zbawienne zadanie według zlecenia Twórcy Kościoła, Pana i Boga naszego, Jezusa Chrystusa.

Z sali sądowéj — do więzienia!

Dnia wczorajszego (14 lutego) pomiędzy godziną 10 a 11 *został* świadek odwodowy *Ignacy Piotrowicz* z Gniezna, stawający przed Izbą karną tamtejszego sądu ziemiańskiego w sprawie Leona Zygmańskiego

za to, że nie chciał na pytanie przewodniczącego odpowiadać po niemiecku, skazany na jeden dzień aresztu natychmiast wykonanego, chociaż zastępca prokuratoryi wyraźnie oświadczył, że wniosku takiego nie stawia.

Swiadek, zajmujący się sprzedażą książek ludowych i mający małą księgarnią ludową nie umie rzeczywiście po niemiecku, i dla tego wzbraniał się zeznawać w tym języku pod przysięgą.

Inny świadek, żandarm oświadczył przed sądem, że przed chwilą na korytarzu rozmawiał ze świadkiem w języku niemieckim, na co Ignacy Pietrowicz odrzekł, że wprawdzie po niemiecku rozumie, atoli nie mówi tak, iżby mógł w tym języku zeznawać pod przysięgą i prosił o pozwolenie używania języka polskiego. Zaprzysiężony tłómacz był obecny.

Mimo to sąd poszedłszy na ustęp wydał wyrok skazujący Ignacego Piotrowicza na 24 godzin aresztu, który natychmiast ma być wykonany, — i zagroził świadkowi, że *jeżeli nadal przy swojém upierać się będzie, zostanie skazany na 3 dni aresztu.*

Kolegium sądowe składało się z następujących sędziów:

1) przewodniczący: dyrektor Gernott,
2) radzca Kantelberg,
3) sędzia Radatz,
4) sędzia Stöckel,
5) asesor Albrecht.

Pod wpływem tego zagrożenia świadek Piotrowicz zaczął odpowiadać po niemiecku, i tutaj pokazało się, jak uzasadnione były jego obawy, jak słusznie wzbraniał się mówić po niemiecku.

Zeznań jego niepodobna było zrozumieć dokładnie; pomiędzy innemi nie znał on różnicy pomiędzy czasownikami „kommen“ — a „gehen,“ nie umiał odróżnić tego, co „przyszedł“ od tego, co „odszedł,“ tak, że obrońca podsądnego musiał zażądać, aby świadkowi pozwolono powiedzieć to po polsku.

W chwili, w któréj to piszemy, świadek Ignacy Piotrowicz znajduje się jeszcze pod kluczem i dopiero o godzinie 11 wypuszczony zostanie.

Jest to piękna illustracya do słów posła Mottego, który we wtorek twierdził w Izbie poselskiéj, że „w sądach wielkopolskich mowa polska rozbrzmiewa od rana do wieczora“.

Nie jesteśmy prawnikami i nie wiemy, czy nieznajomość języka niemieckiego podpada pod paragraf skazujący za: „unbefugtes Benehmen vor dem Gericht“ — na mocy którego na Ignacego Piotrowicza wydano wyrok skazujący go na 24 godziny aresztu, w każdym jednak razie sądzimy, że świadek miał prawo żądać, aby mu zeznania pod przysięgą składane wolno było czynić w ojczystym języku, skoro urzędowego tak dokładnie nie znał, iżby się mógł w nim ściśle wysłowić.

Szkoda, że skazany świadek nie zdobył się na to, aby zatelegrafować, albo zażądać zatelegrafowania do pana ministra sprawiedliwości o odroczenie wykonania wyroku aż do prawomocnego przejścia wszystkich instancyi, a z pewnością w téj chwili nie znajdowałby się pod kluczem.

Wyrok gnieźnieński na p. Piotrowicza, wydany mimo to, że pan prokurator wniosku o ukaranie świadka nie stawił, jest surowém zastósowaniem wspomnianego wyżéj paragrafu do osoby nie chcącéj, bo nie umiejącéj dobrze mówić po niemiecku — i potrzebną jest rzeczą, aby prawnicy wzięli tę sprawę pod ścisłą rozwagę, i aby téż posłowie nasi z wszelką ścisłością o niéj się poinformowali. My pewni jesteśmy, że to, co powyżéj napisaliśmy, jest najzupełniéj zgodne z prawdą.

Allokucya

Ojca św. Leona XIII,

wypowiedziana na konsystorzu 11 lutego 1889 r.

Czcigodni Bracia!

Znany Wam jest główny błąd, który sprawia, że nasze stulecie widzi, jak wielka liczba umysłów, zbałamuconych pozorną zdobyczą wolności, coraz więcéj odłącza się od Chrystusa Pana i Jego Kościoła. Dojrzałe już owoce zgubnych zasad mnożą się wraz z biegiem czasu i obyczajami i odtąd wspólnym występkiem tak małych, jak i wielkich państw jest, że ogołacają się z wszelkich form chrześciańskich, zaprowadzają system świecki i prowadzą sprawy publiczne, nie zdając sobie wcale sprawy z religii. Przejęci zainteresowaniem się i troską najwyższą o to usposobienie umysłów, nie przestaliśmy nigdy obmyślać środków przeciw temu, i sami świadkami jesteście, czcigodni bracia, że dołożyliśmy wszelkich starań, wysililiśmy całą naszą wiedzę, aby wyświecić, dokąd ostatecznie dąży to opłakane opuszczenie Boga, i aby ci, którzy dali się uwieść błędom, powrócili do Swego Wybawcy, jedynego Syna Boga, w którego wierzą i opiece powinni byli zawsze i z ufnością pozostać.

Z tych przyczyn staraliśmy się zawsze utrzymywać lub zawiązywać tradycyjne stósunki ze rządami państw zagranicznych. Staramy się teraz uregulować je z potężnem państwem Rosyi i nie wątpimy, iż to się urzeczywistni odpowiednio do wspólnych życzeń Naszych. W téj sprawie z wyłączną gorliwością i równą przychylnością poświęciliśmy Nasze starania i myśli Nasze położeniu interesów katolickich u Polaków i już przeznaczonych jest kilku Biskupów, co było rzeczą wielkiéj wagi dla ładu w administracyi w ich dyecezyach. Byłoby Nam nad wyraz przyjemnie ogłosić ich dzisiaj we Waszém dostojnem zebraniu, gdyby dokładne prowadzenie całéj téj sprawy nie wymagało jeszcze pewnego przeciągu czasu.

Tą samą drogą, jakiekolwiekby na niéj nieprzyjaciele piętrzyli przeszkody, pójdziemy zawsze z nieugiętą wytrwałością, o ile to w Naszéj mocy. W tém postanowieniu utwierdza Nas myśl, że dla dusz istnieje jedyna ucieczka, jedyna nadzieja pewna zbawienia wiecznego, a nią jest: Kościół katolicki; dla tego téż w tém życiu śmiertelnem, pełnem walk, obowiązkiem naszym jest powołać wszystkich ludzi na łono Kościoła, jak do przystani wśród wzburzonych fal morza, i zachęcić ich gorąco do ufności w jego miłosierdzie; ogarnia on téż w istocie miłością macierzyńską tych wszystkich, którzy się schronią pod jego opiekę.

W obecnych czasach zdarzają się także wypadki tak krytyczne, że koniecznem jest, abyśmy z całéj naszéj siły i z całą gorliwością zajęli się zaniedbanemi sprawami ogółu. Ze wszech stron jesteśmy osaczonymi, jak to widzieliśmy w tych dniach w tém mieście, przez namiętności ludu rozżarzone i nieokiełznane, które korzystając ze wzrastającéj zuchwałości złego, starają się naruszyć same podwaliny społeczeństwa świeckiego. Od chwili, jak przygłuszono głos religii i stracono obawę przed prawami boskiemi, które nakazują utrzymać w granicach obowiązku nawet popędy serca, jakaż może w państwach inna utrzymać się siła, dość zdolna, by powstrzymać niebezpieczeństwa? To téż samym faktem, że się pracuje nad tém, by doprowadzić ludzi tam, gdzie przepisy cnoty i zasady zachowania porządku pozostają nieuruszalne, oddaje się rzeczywistą przysługę sprawom publicznym i pokłada się wielką zasługę około ogólnego zbawienia.

Jeden jeszcze punkt szczególnéj doniosłości należy wziąć pod rozwagę. Jeżeli kiedykolwiek pokój odpowiadał jednomyślnemu życzeniu ludów, to niezawodnie odpowiada on temu życzeniu dzisiaj zwłaszcza kiedy pragnienie pokoju, ciszy i odpoczynku jest na ustach wszystkich. To potwierdzają wszyscy najwięksi monarchowie i wszyscy ci, którzy w Europie kierują sprawami publicznemi, oświadczają, iż pragną i starają się uzyskać to, aby dobrodziejstw pokoju strzeżono i to za wspólnem połączeniem się wszystkich klas społecznych, gdyż wstręt ludów do

wojny objawia się codziennie coraz to widoczniéj. Jest to wstręt zresztą bardzo chwalebny, gdyż jeżeli może niekiedy potrzeba walczyć bronią, nie dzieje się to nigdy bez pociągnięcia za sobą całego szeregu nieszczęść. O ileżby to było zgubniejszem dzisiaj przy tak licznych zastępach wojska, przy tak wielkim postępie w sztuce wojennéj i tak licznych narzędziach zniszczenia! Ilekroć o tém myślimy, przejmujemy się coraz to większą miłością do ludów chrześciańskich i coraz to więcéj trwoży się serce Nasze o grozę, w jaką popaść mogą. Nic nie ma ważniejszego nad to, by odwrócić od Europy niebezpieczeństwo wojny, do tego stopnia, iż należy uważać wszystko, co się w tym kierunku uczyni, jako obracające się na korzyść ogółu. Lecz samo pragnienie wieleby nie pomogło, by wzbudzić zaufanie w spokój ogółu i prosta wola nie zdołałaby dostarczyć dostatecznéj rękojmi. Tak samo wielkie wojska i ogromna siła aparatu wojennego, mogą przez czas pewien powstrzymać zapęd nieprzyjaciela i przeszkodzić, by nie uderzył, ale nie są zdolne zapewnić pokoju pewnego i stałego. Co więcéj, uzbrojenia dokonywane z pozorami groźby, podniecą raczej i ożywią nienawiść i podejrzenie, aniżeliby je uśpić miały: zajmują one umysły niespokojnem oczekiwaniem jutra, wyrządzają przedewszystkiem tę szkodę, że ludy ponoszą ciężary, które bodaj czy nie są nieznośniejszemi od wojny saméj. — Trzeba więc postarać się dla pokoju o podstawy trwalsze i odpowiadające lepiéj naturze rzeczy: zważywszy, iż wolno bronić swego prawa siłą i bronią, bez obudzenia wstrętu w naturze; ale czego natura nie znosi, to aby siła stała się działającą przyczyną prawa. Ponieważ tedy pokój polega na spokoju porządku, wynika ztąd, że tak dla pojedyńczych istot, jak i dla mocarstw, zgoda opiera się głównie na sprawiedliwości i miłości. Nie obrażać nikogo, uszanować świętość praw bliźniego, zachować dobrą wiarę i przychylność wzajemną, oto pewny środek uczynienia silnym i niewzruszonym łańcuch zgody a ztąd jeszcze wypływa dobrodziejstwo, iż stłumia się zaród nienawiści i rywalizacyi. Bóg zlecił Swemu Kościołowi, by był matką i stróżem jednéj i drugiéj z tych cnót i oto, dla czego nie miał on i mieć nie będzie nigdy nic więcéj świętego nad zachowywanie, szerzenie i bronienie praw sprawiedliwości i miłości. W tym to celu Kościół głosi ewangelią we wszystkich krajach i nikt wątpić nie może, że łagodząc zamiłowaniem sprawiedliwości obyczaje dzikich ludów, odwrócił je od okrucieństwa dążeń wojennych, by je doprowadzić do cywilizacyi i uprawiać sztukę pokoju.

Nakazuje on również wszystkim, słabym i potężnym pełnić sprawiedliwość i niczego nie żądać niesprawiedliwie. On to połączył węzłem zgody i miłości wszystkie ludy, jakakolwiek jest odległość miejsca i różnicę rasy. Pomny na przepisy i przykłady swego boskiego założyciela, który chciał być zwanym królem pokoju, a którego narodzenie zwiastowały niebiańskie hymny pokoju, — pragnie, aby ludzie używali swobodnie dobrodziejstw pokoju i stara się ciągłemi modlitwami uprosić u Boga, by raczył oddalić wojnę od głowy i dobytku narodów. To też za każdym razem gdy było potrzeba i gdy mógł, nic tak bardzo nie leżało mu na sercu, jak użycie swéj władzy w celu przywrócenia zgody i uspokojenia państw.

Temi przyczynami świętemi, czcigodni bracia, jesteśmy powodowani i do nich stosujemy się we wszystkich naszych zamiarach. Jakiekolwiek być mogą wypadki, które czas przyspieszy, jakiekolwiek być mają zamiary lub czyny ludzkie, Nasze całe zachowanie tchnąć będzie tą samą zasadą, a znaczy to działać pewno, gdy się z téj drogi nie zbacza. W ostateczności, jeżeli Nam nie będzie daném inaczéj zasłużyć się około sprawy pokoju, wytrwamy z pewnością, gdyż nikt Nas powstrzymać nie może od tego, byśmy ujęciekali do tego, który może kierować wolą ludzi tam, gdzie zechce i łamać ją, kiedy mu się spodoba. Błagać Go będzie gorący, aby za Jego łaską rozproszyła się obawa wojny i porządek powrócił, aby Europa mogła spocząć na prawdziwych i trwałych posadach.

Nakoniec, czcigodni bracia, zanim przejdziemy do zamianowania nowych biskupów, wcielimy do Waszego szlachetnego grona trzech mężów, których zasługi nie są Wam nieznane, t. j. Józefa Benedykta Dusmet, zakonu Benedyktynów w Monte Cassino, biskupa Katany, znakomitego z swych cnót biskupich, mianowicie przezorności i miłości bliźniego, — Józefa d'Annibale, tytularnego biskupa Caristy, assesora św. Inkwizycyi rzymskiéj i powszechnéj, sławnego ze swéj skromności, uczciwości i rozległéj wiedzy, — Ludwika Macchi, majordomusa Naszego domu pontyfikalnego, męża wypróbowanéj surowości obyczajów, który świetnie piastował rozmaite godności i zaszczytne urzędy.

Cóż o tém myślicie?

Dla tego z upoważnienia Boga wszechmocnego, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszego, mianujemy i ogłaszamy Kardynałami świętego Kościoła rzymskiega z rzędu kapłanów: Józefa Benedykta Dusmet, Józefa d'Annibale, z rzędu dyakonów: Ludwika Macchi z dyspensami, derogacyami i klauzulami okolicznościowemi i potrzebnemi. W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Sprawozdanie

o wykonaniu ustawy z dnia 26 kw. 1886, dotyczącéj popierania niemieckich osad w Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskiem w r. 1888.

(Ciąg dalszy.)

Zamienienie dotychczasowych obwodów dominialnych na gminy wiejskie nie zostało dotychczas dokonane w żadnym przypadku, gdyż warunek takiéj zamiany, przewłaszczenie własności gruntowéj, zachodził dopiero w jednym wypadku: kolonizacyi Dolnika i Paruszki.

Zasadnicze poparcie starań o szkołę w nowych osadach zostało umożliwione przez porozumienie się z inspekcyjnemi władzami szkólnemi. Usiłowaniom, aby dzieciom kolonistów zaraz po ich przybyciu na miejsce zapewnić regularną naukę szkólną, stanęła w drodze ta trudność, że ze względu na niepewność liczby nowo przystępujących dzieci szkólnych nie można było stworzyć od razu nowych definitywnych stósunków. Téj niedogodności, dolegającéj większéj części osad, zaradzono od września r. z. przez założenie prowizorycznych szkół publicznych. Okazało się możliwém: wyłączyć poszczególne obwody kolonizacyjne z dotychczasowych związków, podnieść je do rzędu prowizorycznych obwodów szkólnych i przeznaczać im potrzebne siły nauczycielskie, których remuneracya pokrywa się z funduszów ministerstwa dla spraw duchownych i t. d. Ze swéj strony ofiarowała komisya kolonizacyjna bezpłatnie w budynkach dominialnych klasy szkólne i mieszkania dla nauczycieli, zaopatrzyła szkoły w ławki i inne potrzeby i wzięła na siebie celem pierwszego uregulowania stósunków szkólnych dalsze koszta utrzymania szkoły prowizorycznéj.

Weole tych zasad zostały urządzone i rozwiają się szkoły:

a) W Jaroszewie, pow. wągrowiecki, dla Jaroszewa, Imielinka, Michalczy z 80 dziećmi szkólnemi.

b) Swiniarkach, pow. gnieźnieński, dla Swiniar i Swiniarek z 40 dziećmi szkólnemi.

c) Komorowie, pow. gnieźnieński, z 20 dziećmi szkólnemi.

d) Łubowie, pow. gnieźnieński, dla Łuaowa i Łubówka z 50 dziećmi szkólnemi.

e) Bobrowie, powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich, z 60 dziećmi szkólnemi.

Założenie podobnéj prowizorycznéj szkoły w Łowencicach, w powiecie jarocińskim, dla majątku kolonizacyjnego Wojciechowo z 25 dziećmi szkólnemi, nastąpi w najbliższéj przyszłości.

Postarano się o to, aby w przyszłości wszędzie tam, gdzie dzieci przybywających kolonistów nie mogą bez trudności znaleść odpowiedniéj nauki w jednéj ze szkół, frekwentowanych przez dzieci niemieckie, już od samego przybycia kolonistów powstały szkoły prowizoryczne. Z przebiegu nabywania nowych parceli kolonizacyjnych pokaże się następnie, o ile uznać należy potrzebę założenia nowych definitywnych obwodów szkólnych, odnośnie w jaki sposób rozgraniczyć te obwody.

W sprawie utworzenia stałych obwodów szkólnych w Jaroszewie i Imielinku, pow. wągrowieckim, w Swiniarkach i Komorowie, pow. gnieźnieńskim, jako téż w Bobrowie, pow. brodnickim w Prusach Zachodnich, odbyły się już nawet układy z nadzorczemi władzami szkólnemi.

Założona już w grudniu 1887 r. szkoła w Ląskowie, pow. rawickim, istnieje dotąd.

Stósunki kościelne kolonii nie wykazały jeszcze naglącego powodu do zasadniczéj zmiany dotychczasowych związków, do których przystąpili koloniści. Mimo to zainicyowano świeżo za porozumieniem się z królewskim konsystorzem w Poznaniu utworzenie nowéj parafii z punktem środkowym Łubowo, w powiecie gnieźnieńskim. Wedle dotychczasowych badań mogłaby ta parafia, któréj średnica wynosiłaby 10 kilometrów, i do któréj należałoby przyłączyć oprócz Łubowa jeszcze majątki kolonizacyjne: Łubówko, Komorowo i Lednogórę, liczyć około 100 dusz.

Otoczone wielkiemi, w niemieckim ręku pozostającemi majątkami i 8 w części niemieckiemi wsiami chłopskiemi, położone w punkcie zbornym sieci dróg południowéj części powiatu gnieźnieńskiego, jest Łubowo wyraźnie na to przeznaczone, by tworzyć punkt centralny dla niemieckiego żywiołu w tamtejszéj okolicy.

Duchownym potrzebom kolonistów w okolicy Gniezna ma zaradzać protestancki wikaryusz, zamieszkały w Swinarkach, zależny równocześnie od konsystorza i od prezesa komisyi kolonizacyjnéj. Wikaryusz ten będzie objeżdżał kolonie i stósownie do wskazówek prezesa komisyi pisywał sprawozdania o ekonomicznem położeniu kolonistów wskazanego sobie okręgu(!) i o rozwoju kolonii, a nadto będzie w danym razie pośredniczył pomiędzy komisyą kolonizacyą a kolonistami(!). Za to otrzymywać będzie p. wikaryusz 2400 marek pensyi rocznéj (w tém już koszta objazdu kolonii).

Kościelnym potrzebom katolickich kolonistów, osiadłych w majątku Sokolniki, w powiecie gnieźnieńskim, dzieje się zadość w ten sposób, że w Sokolnikach samych znajduje się dość wielki Kościół katolicki i probostwo. Wakująca przez dłuższy czas posada proboszczowska tamtejsza została niedawno obsadzona wedle propozycyi fiskalnego patronatu. Niebawem zostanie podjęta gruntowna naprawa należących budynków mieszkalnych i gospodarskich, jako też reparacya Kościoła samego, przyczem fiskus odpowiednią część kosztów przyjmie na siebie.

Z towarzystw ubezpieczeń nadesłały najkorzystniejsze oferty:

a) Prowincyonalne towarzystwo ogniowe w Poznaniu, co do zabezpieczenia budynków położonych w Wielk. Ks. Poznańskiém;

b) akwizgrańsko-monachijskie towarzystwo zabezpieczeń od ognia, co do zabezpieczenia mobiliariów i budynków, położonych w Prusach Zachodnich;

c) północno-niemieckie towarzystwo zabezpieczenia od gradu.

Celem podniesienia dobrobytu kolonistów zwrócono szczególniejszą uwagę na podniesienie hodowli drzew owocowych. Kolonistom ułatwiono nabywanie drzew owocowych przez to, że fiskus wyszukał odpowiednie źródła podaży, sam zamawia żądane kwanta i wysyła je na miejsca przeznaczenia. Komisya nadto przejęła część pierwszych kosztów sprowadzenia na swoje konto, aby podnieść zainteresowanie się kolonistów tą gałęzią kultury, i aby im osłodzić skutki możliwych niepowodzeń.

W jakich rozmiarach skorzystali koloniści z ofiarowanych sobie ułatwień sprowadzenia, pokazuje się ztąd, że w r. 1888 rozdzielono pomiędzy nich:

805 drzew gruszkowych,
947 jabłoni,
540 drzew czereśniowych,
900 drzew śliwkowych,
a na r. 1889 zamówiono już:
941 drzew gruszkowych,
1225 jabłoni,
758 drzew czereśniowych,
1060 drzew śliwkowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Wniosek szkólny frakcyi centrum

Poparty jednomyślnie przez całą frakcyą katolicką stawił *dr. Windhorst* w tych dniach ponownie w sejmie pruskim swój wniosek szkólny, który w roku zeszłym wskutek śmierci cesarza Fryderyka został cofnięty, zanim przyszedł pod dyskusyą. Wniosek ten zajmuje dzisiaj już całą prasę niemiecką w wysokim stopniu. Odzywają się liczne głosy za i przeciw niemu i prawdopodobnie niebawem już wywiąże się nad wnioskiem tym w sejmie pruskim zacięta walka na słowa. Z tego powodu uważamy za stósowne wniosek ten raz jeszcze na tem miejscu dosłownie powtórzyć:

„Izba deputowanych zechce uchwalić i zawezwać rząd królewski, ażeby w jak najbliższym czasie przedłożył sejmowi projekt do ustawy, która przywróci kościołowi i jego organom względem nauki religii w szkołach ludowych te prawa w całéj pełni, które im konstytucya w artykule 24 zapewniła w słowach: „Nauką religii w szkole ludowéj kierują odnośne stowarzyszenia religijne,“ jako też w myśl dawnego zapewnienia wziął pod rozwagę ustanowienie praw następujących:

1) Urząd nauczyciela religii w szkole ludowéj wolno piastować tylko takim osobom, przeciw którym władza kościelna pod względem religijnym zdania nie założy protestu. Jeżeliby późniéj to uczyniła, nie wolno daléj takim nauczycielom udzielać nauki religii.
2) Wyłącznie wyższéj władzy kościelnéj przysługuje prawo wyznaczania osób, które do kierowania nauką religii w poszczególnych szkołach ludowych będą uprawnione.
3) Upoważniona do kierowania nauką religii osoba może według własnego uznania albo sama zajmować się objętą planem szkolnym nauką religii, albo przy nauczaniu religii przez nauczyciela być obecną, w danym razie sama wkroczyć i nauczycielowi co do nauki udzielać wskazówek, do których tenże winien się zastósować.
4) Władze kościelne wyznaczają książki, mające służyć do nauki religii i ćwiczeń religijnych w szkole, wyznaczają zarazem objętość i zawartość materyału nauki religii objętéj planem szkólnym, jako też rozdzielają go na poszczególne klasy.“

Jak widzimy wiec, żąda wniosek stronnictwa centrum jedynie przywrócenia tych praw, tyczących się nauki religii świętéj w szkole, które Kościół posiadał już przed ogłoszeniem dzisiejszego kodeksu cywilnego, po jego ogłoszeniu i które zapewniała mu konstytucya aż do chwili, w któréj minister Falk prawa te jedném pociągnięciem pióra za zezwoleniem liberalnéj większości sejmowej usunął. Wniosek Windthorsta nie żąda więc dla Kościoła św. w Prusach nowych jakich prerogatyw, lecz tylko przywrócenia praw, jakie Kościół katolicki od wieków z błogosławieństwem dla monarchii pruskiéj posiadał. Wykazał to znakomicie poseł katolicki, tajny radzca sprawiedliwości *Rintelen* w swéj broszurze, wydanéj w roku zeszłym pod tytułem: „*Die Verhältnisse der Volksschule Preussens zu Staat und Kirche.*“

Pomimo to wietrzą przeciwnicy wniosku dr. Windthorsta po za nim najrozmaitsze plany i zamiary, zapominając zupełnie o tém, iż wniosek ten spowodowany i uzasadniony został nienormalném położeniem, w jakie dostał się Kościół katolicki w Prusach w skutek reskryptu ministra Falka z dnia 18 lutego 1876 r., sprzeciwiającego się tak przyrodzonym jako téż i zagwarantowanym prawom Kościoła.

Reskrypt ten odmawia Kościołowi wszelkich praw nadzoru nad nauką religii, którą wręcz upaństwawia. Istniejący dotąd jeszcze artykuł 24 § 2 konstytucyi pruskiéj opiewa: „Nauką religii w szkołach kierują odnośne stowarzyszenia religijne.“ Panu Falkowi udało się atoli nawet to ostatnie prawo Kościoła usunąć. Zaprzeczył on po prostu, iż kierownictwo nauką religii znaczy niemal to samo, co udzielanie jéj, rozróżnił daléj naukę religii objętą planem szkólnym od kościelnéj nauki religii (nauki przygotowawczéj do spowiedzi i komunii św.) i rozporządził w końcu, iż nauka religii objęta planem szkólnym udzielana być może jedynie przez organa państwowe. To rozporządzenie wydarło więc Kościołowi prawo *nauczania* religii; państwo zastrzegło sobie bowiem, iż przypuszczenie tego lub owego duchownego do nauczania religii zależeć będzie od zapatrywań władz administracyjnych, a równocześnie przywłaszczyło sobie nawet prawo decyzyi w sprawie podręczników do nauki religii. W ten sposób więc została najważniejsza ta część nauki w szkołach ludowych zupełnie upaństwowioną.

Ale na tém nie koniec. Falk wymazał nawet na mocy ministeryalnego dekretu i prawo *nadzoru Kościoła.* Rząd może wskutek tego każdéj chwili duchownemu katolickiemu upoważnienie do nadzoru nad nauką religii odebrać lub też poddać go pod zwierzchnictwo protestanckich inspektorów szkólnych. W danym zaś razie wolno rządowi nadzór duchowny nad nauką religii zupełnie usunąć.

W takim więc wypadku może liberalny naprzykład nauczyciel uczyć dzieci najniebezpieczniejszych herezyi, czemu Kościół w niczém przeszkodzić nie zdoła. Ze takie położenie rzeczy jest dla Kościoła, którego głównem zadaniem powinno być czuwanie nad czystością wiary Chrystusa, nieznośném, tego nikt przecież zaprzeczyć nie zechce.

Większe jeszcze niedogodności i nieporozumienia powstać mogą, jeżeli nauczyciel, któremu rząd powierzył naukę religii, zasady wiary świętéj bądź to z umysłu, lub też z nieuwagi fałszywie dzieciom wytłomaczy. Proboszcz parafialny nie posiada prawa do skarcenia i naprawienia popełnionych fałszów i może się jedynie udać z zażaleniem do władzy.

Następstwem tego zażalenia będzie, iż w sprawie zasad katolickich zadecyduje władza protestancka! Słusznie też zupełnie powiada radzca Rintelen w swéj broszurze, ze względu na to, iż większa część władz nadzorczych nad szkołą składa się z *protestantów*: „A więc nawet od nadzoru nad dogmatyczną stroną nauki religii św. jest dzisiaj Kościół katolicki zupełnie wykluczony!“ Do tych niedogodności zaliczyć jeszcze należy to, iż jedynie władza rozstrzyga, które godziny na przygotowawczą naukę religii do spowiedzi i komunii św. mają być przeznaczone, iż może każdéj chwili zamknąć dla tejże nauki lokal szkólny, jeżeli udzielający ją duchowny nie posiada aprobaty rządowéj.

Według reskryptu Falka rządzi więc szkołą, a zarazem i nauką religii jedynie państwo. Kościół pozbawiony został w Prusiech pomimo konstytucyi najniezbędniejszych swych praw *dogmatycznych*; takie stósunki dłużéj istnieć nie mogą. Co zadekretowano *nieprawnie* jedném pociągnięciem pióra, to łatwo na téj saméj drodze da się usunąć. Tego też żąda jedynie wniosek frakcyi centrum, który wskutek tego nie posiada owych wojowniczych znamion, jakie mu prasa przeciwna przypisuje.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 14 lutego.

(15 posiedzenie.)

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu pruskiego nastąpił definitywny wybór dotychczasowych marszałków na czas całego peryodu prawodawczego. Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad etatem sprawiedliwości. Poseł *ks. Arenberg* wyraził życzenia swego okręgu wyborczego, co do rychlejszego przeprowadzenia ordynacyi hypotecznéj. Po nim zabrał głos poseł *Czarliński* i poruszył sprawę sołtysa Ceynowy z pod Pucka. Przemówienie posła *Czarlińskiego* brzmi jak następuje:

MP.! Tytuł ten nie dał mi właściwie powodu do wątpliwości, prócz jednego punktu, który niezawodnie i ministrowi sprawiedliwości już znanym będzie, choćby tylko z gazet. Właśnie bowiem ta okoliczność, że sprawa ta nabrała za pośrednictwem prasy takiego rozgłosu, zniewala mnie do odstąpienia od zasady niedotykania stanu sędziowskiego, chyba, że miałbym o nim coś chwalebnego powiedzieć. Sądzę, że tu także w interesie powagi sądownictwa działam.

Idzie tu o wielce dziwny nakaz aresztowania, wydany przez pewnego sędziego okręgowego. Rzecz się ma tak: Gbur Ceynowa z Lipkowa stawał na denuncyacyą leśniczego rewirowego Müllera przed sądem ławniczym w Pucku, oskarżony o przestąpienie ustawy lasowéj. Ponieważ Ceynowa nie znał języka niemieckiego tak, iżby się mógł przed sądem w języku tym bronić, poprosił więc o tłomacza, którego téż powołano. Ceynowa został od kary uwolniony. Na to zwraca denuncyant sędziemu okręgowemu Dreckschmidtowi uwagę, że Ceynowa mówi także dobrze po niemiecku. Ceynowa zapytany odpowiada, że tylko mało co rozumie po niemiecku — pomimo to skazano go na areszt 24 godzin, którą to karę też natychmiast odsiedzieć musiał.

M. P., przed niedawnym czasem nie zatwierdził landrat wyboru tego samego Ceynowy, ponieważ tenże nie umie po niemiecku, tu zaś skazał go sędzia okręgowy za to, że przy przesłuchach po niemiecku nie mówił.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Byłoby przecież ciekawém dowiedzieć się, na którym paragrafie sędzia okręgowy się oparł.

Nie chcę ja ze swéj strony sędziego krytykować, pozost wiam to raczéj Wysokiéj téj Izbie, która zbadawszy wszelkie okoliczności, sąd sobie wyrobi. Wrodzone mi niejakość poszanowanie stanu sędziowskiego nie pozwala mi przedstawić tu wszystkich szczegółów, jakie zawarte są we wszystkich nadesłanych mi wczoraj dokumentach.

Niestety muszę tu także wspomnieć, że nawet w zażaleniu, jakie oskarżony a później skazany wniósł, wyrażono domysł, że tu przy skazaniu odgrywał rolę także prąd polityczny. Nie chcę atoli tego powtarzać, dodaję atoli, że ów Ceynowa, który więc, jak uznano, po niemiecku sam nie rozumiał, potrzebował wiele czasu, aby dopiero postarać się o należyte pośrednictwo do wniesienia zażalenia. Ztąd poszło, że zażalenie, które wysłano do prezydenta sądu ziemiańskiego, wręczono za późno i z tego powodu téż zadekretowano je odmownie. Później odniósł się on do pierwszego prokuratora w Gdańsku, ale i ten pozbył go odmową. Pod względem formalnym może to postępowanie było legalném, lecz materyalnie nie jest ta rzecz w porządku.

Nie wątpię téż, że pan minister sprawiedliwości zarządzi, aby podobne rzeczy się nie powtarzały.

(Brawo! na ławach polskich i w centrum).

Poseł *Oelzen* (nar. lib.) żądał, aby pierwszym sędziom przy miejszych sądach okręgowych nadano tytuł „dyrektorów sądowych“, przez co wzmocnionoby ich powagę.

Przeciwko żądaniu temu wystąpił dr. *Windthorst* z całą energią uważając nie tylko wszelkie zbyteczne tytuły lecz i ordery dla stanu sędziowskiego za rzecz niewłaściwą, ponieważ odznaki takie osłabiają jedynie u sędziów poczucie bezstronności.

Zdanie posła *Windthorsta* poparli także pp. *Brockmann* i *Francke*; ostatni radził nie dawać powodu do zwiększania wydatków państwa, do czego dr. Windthorst dodał, iż niejeden z płacących podatki stoi się gorzéj od najniżéj płatnego urzędnika państwowego, który przynajmniéj liczyć może na dochód stały.

Po kilku mniéj ważnych przemówieniach zakończono dyskusyą nad etatem ministerstwa sprawiedliwości i przystąpiono do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Poruszono głównie tylko sprawę eichsfeldskiego tygodnika powiatowego oraz kwestyą wyroku w sprawie dzwonów renibrolskich, przyczem przemawiali oprócz ministra *Herfurtha* głównie pp. *Strombeck* i *dr. Windhorst.*

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 11-téj.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 13 lutego.

(Dziełko ks. dr. Smoczyńskiego. — Namiestnik w Krakowie. — Stacya chemiczna. — Teatr. — Ślub. Obraz Rodakowskiego.)

(□) Ks. dr. Wincenty Smoczyński, który zajmował się tak gorliwie pielgrzymką do Rzymu, napisał książkę: „O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiém.“ Książka ta, któréj autor przenika z wielką bystrością niebezpieczeństwa, jakieby z zaprowadzenia języka rosyjskiego do jakiéjkolwiek części rytualnéj dla wiary katolickiéj wyniknąć mogły, dostała się do rąk Ojca św., jak i do rąk Kardynała Rampolli. W tych dniach otrzymał ks. dr. Smoczyński list od Kardynała Rampolli, w którym mu donosi, że Ojciec św. przyjął książkę z bardzo przychylném uczuciem, a na znak swéj łaskawości przesyła autorowi za ten nowy dowód przywiązania błogosławieństwo apostolskie.

Namiestnik Galicyi, hr. Kazimirz Badeni, wracając z Wiednia do Lwowa, wstąpił do Krakowa i zabawił tu dni kilka. Czasu tego użył na zwiedzenie kilku szkół w celu przekonania się, o ile braki dostrzeżone w czasie poprzedniego

pobytu jego w Krakowie uchylonemi zostały i dawał w starostwie posłuchania kilkunastu osobom, które się do niego w różnych sprawach administracyjnych zgłaszały. Odjeżdżającego odprowadzili na kolej i żegnali tam naczelnicy władz miejscowych.

Na ostatniém posiedzeniu Rady miejskiéj zastanawiano się nad kwestyą, czy wypada zaprowadzić w Krakowie stacyą chemiczną w celu dochodzenia, czy artykuły żywności i inne przedmioty handlu miejscowego nie są w szkodliwy dla zdrowia mieszkańców sposób fałszowane. Wobec wątpliwości niektórych radzców, czy niebezpieczeństwo z téj strony jest tak groźném, aby warto ponosić dość znaczne koszta stacyi chemicznéj, wszczęła się dyskusya, w któréj fizyk miejscowy dr. Buszek i kilku innych lekarzy, będących radzcami miejskimi, przedstawili rzecz tę w dość ponurych barwach. Nie tylko mleko i masło przychodzi, szczególnie ze stron dalszych, w stanie sfałszowanym, ale wiele innych przedmiotów, jak n. p. likiery, wina, różne rodzaje soków, pieprz, masła sztuczne i pełno innych przedmiotów przychodzą do miasta z domieszkami takiemi, jak arszenik i inne trucizny. Niedawno otruło się dwoje dzieci wodą z sokiem malinowym, w którym się znajdował arszenik, i ledwo uratować je zdołano. Doprawy trucizniane, używane do farb, znajdują się téż w wielu przedmiotach handlowych, jak w obiciach i kwiatach sztucznych, a nawet w pudrze. Nierównie więcéj fałszowanych niebezpiecznie przedmiotów wykryje, zdaniem lekarzy biorących udział w dyskusyi, dopiero stacya chemiczna, któréj i kupcy będą mogli używać w celu zabezpieczenia się od przesyłek fałszowanych przedmiotów, jakie im nieraz bez ich wiedzy nadsyłają przekupniarze hurtowni. Rada miejska przerażona temi przedstawieniami swych znawców, uchwaliła prawie jednomyślnie fundusz na założenie stacyi chemicznéj, która niebawem ma wejść w życie.

Komisya teatralna miejska odbyła w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Szlachtowskiego. Termin nadsyłania projektów do budowy nowego teatru ubiega z końcem bieżącego miesiąca. Z dotychczasowych zgłoszeń i nadsyłek wnosić można, że się zbierze około 40 planów z kosztorysami. Komisya zajmowała się więc przedewszystkiem wyborem miejsca, gdzieby plany te stósownie wystawić można. Na propozycyą budowniczego miejskiego wybrano na ten cel wielką salę magistracką, bardzo dogodnie, bo z dwóch stron oświeconą. Plany postanowiono rozmieścić po sztelugach w stósowne tablice opatrzonych i to każdy plan na osobnéj podstawie. Jury zwołaną będzie na dzień 14 marca r. b. a dopiero po jéj orzeczeniu plany wystawione zostaną na widok publiczny. Po wyborze najstósowniejszego planu, zajmie się komisya przyspieszeniem saméj budowy a mianowicie umówieniem się z budowniczymi uzdolnionymi do wykonania podobnego dzieła, tak aby z wiosną r. b. budowa rozpoczęta już być mogła.

Dnia 7 b. m. pobłogosławił tu Ks. Arcybiskup Feliński związkowi ślubnemu p. Michała Sobańskiego z hrabianką Ludwiką Wodzicką, córką ś. p. Henryka Wodzickiego. Liczni krewni obu rodzin zjechali się do Krakowa z najrozmaitszych stron Polski na tę uroczystość ślubną, która jednak, mimo licznego zjazdu, odbyć się musiała skromnie z powodu względów, jakie zachować należało dla smutnego wypadku w rodzinie cesarskiéj.

Liczna publiczność odwiedza teraz Wystawę Sztuk pięknych w celu przypatrzenia się ładnym obrazom Henryka Rodakowskiego, przeznaczonym do fryzu sali sejmowej we Lwowie i znakomitemu obrazowi Wojciecha Kossaka, przedstawiającemu szarżę kawaleryi. Skorzystam z najbliższéj okazyi, aby czytelnikom „Kuryera Poznańskiego" dać poznać te obrazy w wyczerpującym opisie.

Umieszczamy poniżéj nadesłaną nam z *Rotherwas* korespondencyą p. *Łubieńskiego* — tyczącą się obejścia, jakiego doznał deputowany irlandzki O'Brien ze strony władz angielskich. Korespondencyą tę głównie zamieszczamy dla zachowania zasady *„audiatur et altera pars"* — nie uważając jéj jednak bynajmniéj za zupełnie bezstronną i ostatecznie miarodawczą.

Z Anglii.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając ciągle z wielkiém zajęciem „Kuryera", gdzie Pan zawsze tak szlachetnie i z najwyższego stanowiska patrzy na sprawy kościelne i narodowe, nie mogę przecież zamilczeć, widząc jak czasami niedokładne dochodzą do „Kuryera" wieści w sprawie irlandzkiéj — sprawie, o któréj nam z naszemi sympatyami tru dno jest mieć dokładne pojęcie, nie mieszkając na miejscu. Dowodem tego jest świeży artykuł wstępny „Kuryera" z dnia 8 b. m. o Irlandyi, co do którego pozwoli mi Pan sprostować niektóre niedokładności i napisać prawdę w sprawie pana O'Briena.

Mowy ogłaszane przeciw kierunkowi rządów lorda Salisburego, są każdemu dozwolone i za to tylko nikt jeszcze w Irlandyi pod obecnym rządem ukaranym nie był. Ale rząd uważa namawiaczy do zbrodni za winnych w tym samym stopniu, co samych zbrodniarzy i różnicy między nimi nie robi. Jakkolwiek bowiem zapatrywać się można na całą kwestyą Irlandzką, środki które używane bywają na podtrzymywanie agitacyi, są tylko systemem straszenia i zmuszania ludności przez ciągłe napady mordercze, podpalenia, kaleczenia bydła i tym podobne gwałty popełnione na wszystkich, którzyby inaczéj zechcieli się zgadzać na spokojne życie pod rządem angielskim i na zapłacenie rent, czyli należnych długów. Jest to oczywiście sprawiedliwem, że każden, co namawia drugiego do zbrodni i gwałtów, jest w obec Boga i ludzi tak samo winnym, jak sam zbrodniarz, i jedynie pod tym względem uważa rząd takich agitatorów za zwyczajnych, nie za politycznych przestępców, i stósownie do tego ich traktuje podług reguł więziennych, pod ostatnim rządem samego pana Gladstona zredagowanych. Do tych reguł należą noszenie jednakowego ubioru więziennego, jednakowa strawa i różne przepisy lekarskie, jak oglądanie przez doktora, strzyżenie włosów itd.

W najgorszych zaś wypadkach ciężkie roboty, do których jednak P. O'Brien skazanym nie był, (*zatrudnienia* więc *upokarzającego* żadnego nie było). Z kilkunastu członków parlamentu irlandzkich i angielskich, oraz innych osób, którzy już byli uwięzieni za *namawianie do gwałtów*, każden mniéj więcéj odbył swoją karę. Jedynemu P. O'Brienowi już raz nie podobało się noszenia ubrania więziennego i obecny wypadek jest tylko powtórzeniem tego samego rodzaju.

Przywieziony do więzienia w Klonmelu późno w nocy, po dobrem wyspaniu się P. O'Brien nazajutrz najprzód stanowczo odmówił poddać się zwykłemu oglądaniu lekarskiemu. Po tem jego pierwszem wykroczeniu reguł, gubernator więzienia wszedł do jego celi i kazał więźniowi przebrać się w ubiór więzienny, a gdy ten odmówił, rozkazał on dozórcom przebrać go przemocą. To też natychmiast uczyniono, a potem golibroda więzienny ostrzygł mu włosy i brodę. Gwałtownymi nienależytéj przytem nie było, skaleczonym on też wcale nie został i zmysłów ani na chwilę nie stracił. Zostawiono dwóch dozórców aby więzień ubrania z siebie nie zdjął. Wkrótce jednak przyszedł do więzienia jeden ze sędziów pokoju miejscowych, który z urzędu wydelegowany bywa do odwiedzania więźniów i słuchania ich skarg. On miał prawo rozkazać dozórcom wyjść z celi, a wtedy P. O'Brien czemprędzéj zrzucił z siebie ubranie i z własnéj woli pozostał przez resztę dnia tylko w koszuli. *Trzaskającego mrozu* w jego celi jednak nie było, gdyż wtedy w Irlandyi jak i w Anglii temperatura była nadzwyczaj łagodna. Z powodu zaś zimowéj pory roku wszystkie cele więzienne ogrzewane były jednakowo do 60 stopni Fahrenheita, czyli 15½ Cels., rurami żelaznemi od kaloryfera. Podłoga też w téj celi była drewniana. Nazajutrz rano zabrano podług reguł pościel z cel więziennych. W dwie godziny późniéj doktór więzienny znowu odwiedził P. O'Brienna, a znalazłszy go nieubranego i w stanie bardzo nerwowym, rozkazał zaraz przynieść napowrót materac i pościel, co też uczyniono.

Późno tego samego dnia p. Sexton, lord-major Dublina, dowiedziawszy się z gazet wiecorących o okrucieństwach rzą ną nad biednym p. O'Brien, posłał o godz. 11 w nocy *jednę* depeszę do pana Balfoura (który nie jest ani lordem, ani gubernatorem Irlandyi, tylko sekretarzem stanu), żądając od niego, aby się dłużéj nad p. O'Brien nie pastwił. Depesza ta wręczoną została p. Balfour przed godziną 1 w nocy, a on na nią o téj godzinie nie myślał wcale odpowiadać. Tymczasem lord-major zniecierpliwiony, że odpowiedzi nie dostał, o godz. 2 w nocy wysłał posłańca do sekretarza stanu z żądaniem natychmiastowego odpisu. Pan Balfour już wtedy spał i wcale go nie obudzili (nie wyszedł więc *z sześciostrzałowym rewolwerem*), tylko jego sekretarz obudzony dzwonieniem, zeszedł z służącym otworzyć drzwi i ma się rozumieć nawymyślał posłańca, że go o takiéj godzinie obudził i jego bez żadnéj odpowiedzi odesłał. Nazajutrz p. Balfour kazał doktorowi głównéj rady więziennéj pojechać do Klonmelu dla sprawdzenia stanu p. O'Briena i za jego poradą przeniesione więźnia do szpitala więziennego, gdzie on może nosić własny ubiór. Otóż cała ta sprawa nieludzkości rządu angielskiego.

Korespondent „Kuryera" nie wspomina o drugim wypadku, jaki się zdarzył w dwa dni późniéj w innéj części Irlandyi, o czém téż nie widziałem żadnego telegramu w „Kuryerze." Oto w Gweedore inspektor policyjny, p. Martin, odebrawszy sądowne polecenie przyaresztowania ks. Mc. Fadden, został przy spełnianiu tego rozkazu napadnięty przez lud, strzaskano mu głowę kijami przed samém probostwem, pod oczami księdza. Biedny ten człowiek umarł w parę godzin późniéj, nie odzyskawszy przytomności. Po któréj stronie jest większa nieludzkość?

Indagacya ostatniego świadka w komisyi parnelowskiéj, jako téż i tok całéj téj sprawy pokazuje aż zanadto, że cała ta agitacya w Irlandyi dyrygowaną jest przez agitatorów amerykańskich i podtrzymywaną pieniędzmi z Ameryki pochodzącemi. Z prawdziwym szacunkiem

Ludwik Łubieński.

Rotherwas, 12 lutego 1889.

NIEMCY.

* Berlin, 14 lutego. Podobno uprowadzeni przez Arabów misyonarze katoliccy, dotąd nie zostali uwolnieni. Twierdzi to przynajmniéj zanzybarski korespondent dziennika „Times", który zarazem donosi, iż stósunki tamtejsze znów się naprężają, i że lada chwilę nastąpi ponowny atak Arabów na Bagamojo.

— *Projekt* zwiększenia artyleryi przyjdzie pod obrady parlamentu w połowie marca.

— *Wszystkie* dzienniki niemieckie omawiają smutną rolę, jaką odegrał nowy minister sprawiedliwości podczas obrad nad sprawą Geffkena. Pojawiają się nawet głosy, które twierdzą, iż minister Schelling powinien był raczéj wziąść dymisyą, aniżeli bronić sprawy, która obronić się nie dała i o któréj sam nie był dobrze poinformowany, przez co ściągnął na siebie zarzuty nieprawdomówności.

---

* *Od niżéj podpisanych* dochodzi nas następująca

ODEZWA.

Nasze Siostry Miłosierdzia, w których małéj kapliczce od czasu zabrania nam kościoła parafialnego odprawia się nabożeństwo parafialne, w roku zeszłym przybudowały nowe skrzydło do swego zakładu, aby tamże urządzić łazienki niezbędne dla chorych i mieć pokój operacyjny dla lekarza domowego. Rozpoczęły tę budowę ufne w Opatrzność Boską — to téż udało się im funduszami zebranemi pokryć pretensye większéj części rzemieślników. Niedostaje im jednak jeszcze niejednego, a przedewszystkiem trzeba im się teraz wziąść do reparacyi domu samego, który wielce cierpi przez odprawianie w nim nabożeństwo: biedni parafianie bowiem nie mogąc pomieścić się w kapliczce mieszczącéj w sobie co najwyżéj 100 osób, cisnąć się muszą po sieniach i pokojach, których chętnie Siostry na ten cel ustępują, już nie mówiąc o tych, co na podwórzu, w ogródku i z ulicy w téj biedzie naszéj do Pana Boga modły swe zanosić muszą. Do téj reparacyi znów potrzebne pieniądze, a Siostry biedne nie śmią już parafian kościańskich o to prosić, boć ci według możności swéj przyłożyli się do pierwszéj budowli.

Może się znajdą miłosierne dusze i daléj w świecie, które uznając zasługi naszych zacnych Sióstr, zechcą się małym datkiem do utworzenia funduszu na ten cel przyczynić! Łaskawe datki przyjmują chętnie niżéj podpisani oraz przełożona Siostra Pfitzner.

Serdeczne Bóg zapłać niechaj za uczynek ten miłosierny będzie doczesną zapłatą.

Kościan, w dzień św. Błażeja r. 1889.

Ks. Bączkowski. Dr. Bojanowski. Ziemski.

Zacne te Siostry ofiarę z siebie uczyniły ustępując kaplicy swéj skromnéj do publicznego użytku parafii, liczącéj blisko ośm tysięcy dusz. Dziś budynek grozi ruiną, naprawa jest koniecznie potrzebna.

W czasie banicyi miejscowych księży otworzyły Siostry w roku 1877 kapliczkę swoją na użytek parafialny, a i dziś jeszcze biedni ludzie po 12 latach ciężkiego utrapienia i ucisku modlić się muszą w dni święte i powszednie u Sióstr w szczupłéj kapliczce, na ulicy, w ogrodzie, w podwórzu i wązkich gankach wśród d-szczu, śniegu, mrozu i skwaru że aż litość bierze. Poczciwe Siostry nie szczędzą niczego, aby podnieść uroczystość nabożeństwa parafialnego. Spodziewamy się téż, że publiczność nasza nie zapomni o Kościanie. — Dotychczas wpłynęło bardzo mało.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 15 lutego.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu naczelnikowi stacyi II klasy Seidelowi we Wrocławiu, dotychczas w Olawie król. order korony czwartéj klasy.

*** W numerze 28 „Kuryera"** z dnia 2 lutego zamieściliśmy pod tytułem „Przezorność Kościoła naszego" artykuł, w którym starasliśmy się na podstawie ustaw synodalnych wykazać, że Kościół polski rozumiał niebezpieczeństwo grożące narodowi od innowierców i innoplemieńców nie tylko pod względem duchowym, ale także pod względem materyalnym, że pojmował, co znaczy ten zalew większéj własności polskiéj najprzód przez Polaków przesiąkłych heretyckiemi zasadami, a następnie przez ludzi innéj wiary i innéj narodowości. Dziś pozwalamy sobie przytoczyć dowód, jako Kościół czcił i szanował tych, co dobra swoje *serie continua* dzierżyli. Oto, co piszą na synodzie poznańskim z r. 1689:

„Traditione non vana accepimus: Illustrissimam Opaliniorum Domum ab aliquot saeculis ex patronymicis bonis semper pendisse et nunc pendere decimam manipularem, hilaresque datores orga DEUM se exhibuisse memoratorum bonorum haeredes. Unde docente experientia informamur de continua terrae iisdem in bonis foecunditate. Perpetuas autem in eadem Familia benedictiones DEI nisi peregrinus in Polonia ignorabit."

*** Na kaplicę w Kościanie** złożyła pani Marya Chłapowska 5 marek.

*** Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę obraz historyczny J. I. Kraszewskiego „Równy wojewodzie".

Ceny zniżone.

W niedzielę komedya Sardou „Poczciwi wieśniacy".

We wtorek po raz pierwszy komedya J. Blizińskiego „Dzika różyczka" i obraz historyczny Syrokomli „Kacper Karliński".

Ceny zniżone.

W środę komedyo-opera Bogusławskiego z muzyką Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale".

W czwartek na benefis p. Maryi Janowskiéj dramat Feuilleta „Dalila".

*** Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

*** Woda w Warcie.** W Pogorzelicy przybrała woda przy zamarzniętéj rzece od wczoraj do dziś o 3 cm. t. j. z 1,86 m. do 1,89 m.

*** Towarzystwo „Staszyc"** odbędzie dziś w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku walne zebranie półroczne. Na porządku dziennym: 1) Wybór nowego zarządu. 2) Sprawy Towarzystwa.

*** Wczoraj odbył się** na sali Lamberta koncert p. Hellmuth-Braem, śpiewaczki, ze współudziałem dyrektora Engla i p. Seydell. Widocznie z góry nie liczono na publiczność polską, gdyż programy drukowane były *tylko* w języku niemieckim. — P. Braem odśpiewała znaną Cavatinę z Cyrulika, ową popisową sztukę wszystkich niemal artystek. Głos jéj wdzięczny brzmiał trochę słabo, pomimo widocznych usiłowań ze strony artystki — winną może temu była obszerna sala zaledwie do połowy zapełniona słuchaczami. Pomijamy nieznane nam piosenki Jensenów i i Kleffiów, o których nie ma co pisać — zaznaczamy tylko dwie ostatnie sztuki, w których głos p. Braem najkorzystniéj się nam przedstawił. Waryacye Procha odśpiewała artystka bardzo poprawnie, a zadanie było trudne, pomimo to wywiązała się z niego doskonale. Vorci morir Mierzwińskiego brzmi nam jeszcze w uszach — dla tego piosenka Toskiego p. Braem wydała nam się trochę bladą. Pani B. posiada niesłychanie dźwięczny i sympatyczny głos, zwłaszcza w niższych tonach, śpiewa umiejętnie, a być może, iż z czasem głos jéj nabierze większéj siły, przez co zyska wiele cieniowanie śpiewanych utworów.

Znakomicie odegrał p. dyrektor Engel wraz z p. Seydell kilka utworów na dwa fortepiany, za co zebrali zasłużone oklaski.

*** Towarzystwo** Rzemieślników Polskich w Poznaniu obchodzi na dniu 17 lutego r. b. na sali Hotelu Saskiego czwartą rocznicę swego istnienia. Na intencyą powodzenia tegoż Towarzystwa odbędzie się w dniu tym rano msza św. w kaplicy Różańcowéj w kościele podominikańskim o godzinie 9 rano. Wieczorem zaś urządza Towarzystwo nasze przedstawienie amatorskie, na którém odegraną będzie trzyaktowa sztuka p. t. „Radzcy pana Radzcy", Michała Bałuckiego. Wybraliśmy tę sztukę dla tego, iż jest obrobiona na tle stósunków mieszczańskich.

Po przedstawieniu nastąpi skromna zabawa z tańcami; jesteśmy przekonani, że jak dotychczas, tak i tą razą życzliwa nam publiczność nie odmówi poparcia swego. Bliższe szczegóły przez afisze.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu.

*** W tych dniach** zabito w lesie majętności Nekla, dwa bardzo piękne jelenie, które zakupił skład delikatesów pana A. Cichowicza w Poznaniu.

*** Grodzisk.** Towarzystwo Śpiewaków w Grodzisku da na sali p. Seidla w strzelnicy przedstawienie amatorskie w niedzielę 17 b. m. na cel dobroczynny. Początek punktualnie o godzinie pół do ósmej wieczorem. Odegrane będą następujące sztuki: 1) Jeden ożenić się musi; 2) Ulica nad Wisłą; 3) Śpiewy na cztery męzkie głosy. O liczny udział prosi

Zarząd.

*** Września.** Towarzystwo Przemysłowe we Wrześni urządza w niedzielę 17 b. m. przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny na sali p. Paprzyckiego (Nowackiego). Odegrane będzie: „Posag w kominie" i „Dziesięć tysięcy marek". Początek o godzinie 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście mile widziani. Zarząd.

*** Strzelno.** Staraniem Towarzystwa Śpiewu „Harmonia" odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. na sali p. Mehlisa przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będą: 1) Dwaj roztargnieni. 2) Kajcio. 3) Werbel domowy. Po przedstawieniu śpiew męzki 4-głosowy, potém zabawa z tańcami. O liczny udział tak miejscowych jak zamiejscowych gości uprasza Zarząd.

*** Wschowa.** W czwartek dnia 28 b. m. odbędzie się w sali ratuszowéj sejmik powiatowy.

*** W sprawie** niefrankowanych przesyłek pocztowych urzędów kościelnych do rejencyi, jako patronów, rozporządził minister kultu, że przesyłki do księży dotyczące rządowego nadzoru mają być frankowane, natomiast nie potrzebują być frankowane takież przesyłki, pochodzące od księży. W konsekwencyi przyznano także dozorom kościelnym prawo niefrankowania listów w sprawach, w których idzie o wykonanie praw nadzorczych patronatu. Opłatę ponosić ma kasa państwowa.

*** Minister** handlu i przemysłu poinformował rejencye, że nauczycielom przy państwowych szkołach uzupełniających nie przysługuje prawo cielesnego karania. Jeżeli napomnienia i nagany nie skutkują i zachowanie się ucznia przeszkadza nauce albo jeżeli tenże nieprzyzwoicie się zachowuje, natenczas ma go nauczyciel wyprosić ze szkoły i wnieść do policyi o jego ukaranie. Gdyby uczeń uszkodził przy tém jaki przedmiot szkólny, natenczas ma nauczyciel wnieść o ukaranie go za tę szkodę. Minister spodziewa się, że takie karanie lepsze odniesie skutki, bo uczeń nie mogąc kary zapłacić, będzie ją musiał w areszcie odsiedzieć, a nadto od majstra swego otrzyma drugą karę.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16go lutego św. Kanuta króla.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 17.
Zachód o godzinie 5 minut 13

Ostatnie telegramy.

Budapeszt, 15 lutego. Wczoraj wieczorem aresztowano 48 demonstrantów, z których 10 zatrzymano w areszcie, ponieważ stali pod dozorem policyjnym. Wysłana kompania piechoty wróciła o godzinie 10½ do koszar, nie używszy broni, ponieważ po dzisiątéj zapanował wszędzie spokój. Przed klubem „stronnictwa niepodległości" wołano często z tłumów: „Niech żyje król!"

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Przegląd Kościelnego,** pisma miesięcznego, poświęconego nauce katolickiéj i życiu kościelnemu, wydawanego przez ks. Władysława Jaskulskiego, proboszcza w Dolsku wyszedł zeszyt na miesiąc luty i zawiera: Artykuły wstępne: W sprawie naszego pisma. — Jaką moc zobowięzującą mają wyroki dyscyplinarne i dekreta św. Kongregacyi Kardynałów. — O pogrzebach, studyum kanoniczne (dokończenie). — Wielki Tydzień i jego liturgia. — Z pola kościelno-politycznych praw: Przeszkadzanie w nabożeństwie. — Kwestye teologiczne: O mocy zobowięzującéj dekretów św. Kongregacyi Obrzędów. — O Różańcu. — Liturgiczne przepisy, dotyczące czci cząstek drzewa krzyża św. — Dzwonienie podczas Mszy prywatnych. — Wiadomości literackie: Nowy katechizm dla szkół galicyjskich, O. Morawskiego. — Ks. Stanisław Chołoniewski, ks. Badeniego, T. J. — Czytania majowe, ks. Krakowskiego. — Werk über christliche Kindererziehung. — Kronika: Poznań. — Polskie dyecezye. — Rzym. — Rosya. — Różne wiadomości. — Sprostowanie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z Gogolewa, hr. Plater z Góry, Swinarski z Rogoźna, Swinarski z Obry, dr. Zielonacki z Krakowa, Weithershausen z Düsseldorfu, Landsberger z Kolonii, Davidsohn z Wrocławia, Brecht z Królestwa, Packermann z Wągrówca, Nathansohn z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Ertmann z Kwieciszewa, pani Gałdyńska z siostrą z Turwi, Bojanowski z Raszkowa, Ermann z Oborników, Klebe z Berlina, Marthen z Dobrzycy, Berendt z Norynbergii, Bartholomaüs z Drezna, Machol z Wrocławia.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 lutego 1889. (Kursa końcowe,

	Kurs z dnia 14	15
Pszenica wzmoc.		
na kwiecień-maj	193 50	193 50
na czerwiec-lipiec	195 25	195 25
Żyto wzmoc.		
na kwiecień-maj	153 —	153 50
na czerwiec-lipiec	153 25	153 50
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj	57 80	57 80
na maj-czerwiec	— —	— —
Okowita wzmoc.		
eksportowa	33 80	33 60
na kwiecień-maj	33 10	33 —
na czerwiec lipiec	34 1	34 —
na lipiec-sierpień	35	35 —
spożywcza	53 —	52 90
na kwiecień maj	52 50	52 50
na czerwiec-lipiec	53 50	53 60
na sierpień-wrzesień	54 70	54 70
Owies		
na kwiecień-maj	138 —	138 —
Wyp. żyta wsp.	100	—
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	,000
" " " spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	13	14
Consol. 4%	108 90	109 —
Consol. 3½%	104 50	104 50
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie listy rentowe	105 30	105 25
Austryackie banknoty	168 9	169 —
Austryacka renta srebrna	— —	70 80
Rosyjskie banknoty	215 70	2 7 40
Rosyjskie consol. 1871	100 75	100 75
Rosyjskie listy zastawne	94 7	94 60
Polskie 5% listy zastawne	63 0	63 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	57 90
Węgierskie 4% renta złota	85 40	85 40
Austryackie kredytowe akcye	168	168 —
Austryackie francuskie koleje	106 60	106 60
Lombardy	42 90	42 75

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 15 lutego 1889. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia 14	15
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	188 50	188 —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
na wrzesień-październik	190 50	190
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	150 50	150 —
na czerwiec-lipiec	150 50	150 50
na wrzesień-październik nowe	152 —	152 —
Olej rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj	58 —	58 —
na wrzesień-październik	51 50	57 70
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	52 40	52 30
" eksportowa	33 —	32 80
" na kwiecień-maj eksp.	32 90	32 70
" na sierp.-wrzes. eksp.	35 —	34 80
Petroleum		
w miejscu	11 85	11 85

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 14 lutego 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Ciepło C.
Mulaghmore . .	749	Z.Płn.Z.	5 zachm.	6
Aberdeen . . .	739	Z.	1 pogodne	2
Chrystiansund .	736	W.Płd.W.	3 pół zachm.	—1
Kopenhaga . . .	746	Płd.Z.	6 śnieg	—3
Sztokholm . . .	745	Płd.Płd.Z.	4 zachm.	—4
Haparanda . . .	737	spokojnie.	pochmurno	—11
Petersburg . . .	754	Płd.Z.	3 zachm.	—7
Moskwa . . .	766	Z.	1 bez chmur	—22
Kork. Queenst.	751	Płn.Płn.Z.	4 deszcz	9
Cherbourg . . .	756	Płd.Z.	7 deszcz	8
Heldsr	745	Płd.Z.	4 pochmurno	4
Sylt	740	Płd.Z.	8 śnieg	—1
Hamburg . . .	748	Płd.Płd.Z.	7 zachm.	—5
Swinemünde . .	754	Płd.Płd.W.	7 zachm.	—11
Neufahrwasser.	759	Płd.Płd.Z.	5 pogodne	—9
Kalipseda . . .	760	Płd.Płd.Z.	5 zachm.	—6
Paryż	—	—	—	—
Monaster . . .	751	Płd.Płd.Z.	7 deszcz	—3
Karlsruhe . . .	763	Płd.	2 śnieg	—7
Wiesbaden . . .	760	Płn.W.	1 śnieg	—9
Monachium . .	763	Płd.W.	4 pogodne	—16
Kamienica . . .	761	Płd.	4 pochmurno	—7
Berlin	768	Płd.Płd.Z.	4 pogodne	—9
Wiedeń	766	Z.Płn.Z.	2 bez chmur	—10
Wrocław . . .	763	Płd.Płd.W.	4 zachm.	—11
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	764	W.Płn.W.	1 bez chmur	—3

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasa, 4) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mocny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum o 725 mm, kroczące ku Płd.W., leży przy południowem przylądku Norwegii, wywołując w południowych częściach wybrzeża morza północnego burzliwe wiatry z Płd.Z. z szybko podnoszącą się temperaturą. Ponad Europą centralną jest powietrze na Z. pomroczne z śnieżycami, na W. suche i częstokroć bez pogodne. W południowych i wschodnich Niemczech panują jeszcze mrozy.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Częstokroć pogoda przy mglistem, niebie, po części zmienne zachmurzenie i pochmurno, lekkie lub umiarkowane powietrze. Mróz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Austryackie 100-florenowe losy z roku 1864. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 10 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Nuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 40 fen. za sztukę.

Towarzystwo — w Schwedt ogłasza rezultat swéj działalności z r. z. Przedstawia się ono jak następuje: I. **Zabezpieczenie od ognia:** Z przypadającéj na r. 1888 premii zwraca się 32% dywidendy. Suma zabezpieczenia 546,272,030 marek. Dochód z premii 1,557,907 m. 60 fen. Fundusz rezerwowy wykazuje 964,023 m. 54 fen.; rezerwa premii 837,547 m. 60 fen. — rezerwy ogółem na r. 1889 wynoszą więc 1,801,540 m. 90 fen. II. **Zabezpieczenie od gradobicia.** Od premii brutto zwrócone zostaną 11% jako dywidenda. Suma zabezpieczenia 108,583,600 marek. Dochód premii 871,840 m. 20 fen. Fundusz rezerwowy wynosi 349,710 m. 13 fen. Reserwa premii 12,904 mr. 40 fen. Ogółem 362,614 mrk. 53 fen. = 43,33% zeszłorocznego dochodu premii netto. Nadto dosni dyrekcya, że na dniu 30 z. m. uchwaliła Rada nadzorcza następujące ułatwienia: 1) każdemu w towarzystwie ubezpieczonemu członkowi, który w czterech lub kilku poprzednich latach nie domagał się regulacyi szkód, otrzyma rabat od poprzedniéj premii. Rabat ten wynosi po 4 latach, w których szkody nie poniósł, 5% i wzrasta z każdym następnym rokiem o 1% aż do wysokości 50%, dopóki towarzystwo nie ma do zapłacenia ani wynagrodzenia ani kosztów regulacyi (wyjąwszy kosztów poprzedniéj lustracyi) na zameldowaną szkodę. — Gdy jeden z tych przypadków zachodzi, natenczas rozpoczyna się udzielanie rabatu dopiero po skończonym upływie 4 lat, w których szkoda nie zaszła, znowu od 5%. — Nowi członkowie otrzymują taki sam rabat, skoro udowodnią, że w 4 lub kilku poprzednich latach nie ponieśli szkód od gradobicia; udzielany im atoli przy przystąpieniu rabat nie ma przekra zać 10%. — 2). Zaprowadzgne w r. 1886 odciąganie 5% od bonifikacyi znosi się zupełnie, natomiast maximum opłat do kosztów zbadania szkód podniesiona z 60 do 100 m.

(K) Poznań, 15 lutego. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: śnieg.

Zyto bez handlu.

Okowita z potw.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 51,40 pł. 70-ta 31,90 płacono, luty (50-ta) 51,40 płac., (70 ta) 31,90 płac., kwiecień maj (50-ta) 52 10 płc., (70-ta) 32,60 płac. sierpień 50-ta 53,50 m. 70-ta 33,90 m. wrzesień 50-ta 53,70 m. 70-ta 34,10 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,30 mrk. 70-ta 31,80 mrk. luty 50-ta —,— m. 70-ta —,— m, kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 15 lutego. Ceny mąki. Cena 27,50 rżane, 22,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 15 lutego 1889.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . .	100 kilg.	18	20	17	50	16	40
Żyto	„	14	20	13	70	13	40
Jęczmień . . .	„	14	—	12	—	11	40
Owies	„	13	40	12	50	12	—
Groch wrzący .	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	13	—	12	50	12	20
Kartofle . . .	„	3	40	2	80	—	—
Łubin żółty . .	„	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	„	—	—	—	—	—	—
„ latowy	„	—	—	—	—	—	—
Wyka	„	13	—	12	20	11	80

Wrocław, 14 lutego 1889.

Koniczyna czerwona spok., średnia 47—50, delik. 52—57, bardzo delik. 58—61, nowa pośledni 42—46.

Koniczyna biała słabo, pośled. 25—35, śred. 36—45, delik. 50—58, bardzo delik. 60—70.

Żyto (za 1000 klgr.) cicho wypowiedziano. — cent. O-na wypowiedziana — mrk. na luty 153,00 żądano, kwiecień-maj 154,00 żądano, maj-czerwiec 155,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 135,00 żądano, kwiecień-maj 139,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano, luty 59,50 żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 58,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 75 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na luty (50-ta) 51,30 ofiar., (70-ta) 31,60 ofiar., kwiecień-maj 51,50 żąd., (70-ta) 31,60 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 52,00 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 52,70 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 53,20 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 53,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 lutego: żyto 153,00 mrk., pszenica — mrk., owies 135,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 59,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 14 lutego: (50-ta) 51,30 mrk., (70-ta) 31,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 14 lutego 1889.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najw. M.	F.	najn. M.	F.	średni najw. M.	F.	najn. M.	F.	lekki towar najw. M.	F.	najn. M.	F.
Pszenica biała	18	10	17	93	17	60	17	20	17	00	16	40
„ żółta	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
Żyto	15	20	15	00	14	80	14	50	14	30	14	10
Jęczmień	15	60	14	40	13	60	13	20	12	00	11	70
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Grzech	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . 100 klg.	27	50	26	30	25	10
Rzepik zimowy . . „	26	40	25	40	24	40
Rzepik latowy . . „	26	10	24	40	23	40
Lnica . . . . . „	19	75	17	75	16	75

Berlin, 14 lutego. (Sprawozdanie urzędowe.) **zenica,** za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 196 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —, na luty-marzec płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 194,25—195,50, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 194,75—194,25, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 195,75 - 195,25, żąd. —, na lipiec-sier ień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 190,50—189,75—190,00. Wypow. — ton. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 146 156 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj pł. 153,50—153—153,25 na maj-czerwiec płac. 153,50—153—153 25, czerwiec-lipiec płacono 153,50—153,25, wrzesień-październik płac. 154,50—154,25. Wypowiedziano 100 ton. Cena 152,0 mrk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 133 do 160 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 138,00, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 138,00, na czerwiec-lipiec płacono 138,25. Wypow. —,— ton Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc 58,3 m., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono 59,3, na kwiecień-maj płc. 58,7—58,9, na maj-czerwiec płac. 57,1—57,2, na wrzesień-październik płacono 51,3. Wypow. — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,0 mrk., na luty i luty-marzec płacono 52,0, na kwiecień-maj pł. 52,7—52,5, na maj-czerwiec płc. 53,2—52,9, na czerwiec-lipiec płacono 53,8 do 53,5, na sierpień-wrzesień płac. 54,7—54,8 Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podatku konsumc. w miejscu 33,8 mrk., na luty i luty-marzec płacono 33,8, na kwiecie-maj płacono 33,2—33,0, maj-czerwiec płac. 33,6—33,4, na czerwiec-lipiec płacono 34,2—34, lipiec-sierpień płc. 34,7 34,6, sierpień-wrzesień płac. 35,1—35. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 14 lutego. Okowita spok., luty 19½ żądano, marzec kwiecień 20— żądano, kwiecień-maj 20⅝, żąd., maj-czerwiec 21— żąd. — Kawa good average Santos za luty 82—, za marzec 82—, za maj 83—, za wrzesień 84—, Usposobienie potw. Obrót — miechów.

Magdeburg, 14 luteg. Cukier ziarnisty excl. worka 92½ 18 50. cukier ziarn. excl. 88% 17,55 cnk. ziarn. excl. 75% Rendem. — —,— Dyrekt produkt excl. 75% Rendem. 14,60. Usposobienie: słaby popyt. ff. Rafinada chleb. 28,50, f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 13,62½ pł, 12,97½ żąd., marzec 14,00 płac., —, żąd., kwiecień 14,10 płac., —,— żąd., czerwiec-lipiec 14,27½ płac., 14,32½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien IX Kolingasse 4.** (1193)

Walne zebranie

odbędzie się *w Gnieźnie w hotelu Europejskim dnia 26 lutego r. b.* o godzinie 7-méj wieczorem. (1192)

Porządek dzienny:

1. Złożenie rachunków i bilansu za r. 1888
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj za r. 1888.
3. Obór komisyi rewizyjnéj na r. 1889.
4. Wybór prezesa Rady Nadzorczéj na 2 lata i wiceprezesa na 3 lata.
5. Wybór 2 członków Rady Nadzorczéj na 3 lata.
6. Wybór 1 członka Zarządu (kontrolera) na 3 lata.
7. Rozstrzygnięcie postawionego w r 1888 na W. Zebraniu wniosku o zniżenie stopy procentowéj.
8. Wnioski bez uchwał.

Gniezno, dnia 12 lutego 1889.

„Ul" Wzajemna Pomoc (Tow. int.)

Ks. Kubliński

w zastępstwie.

Vermögensbilanz am 1 Januar 1889.

(Bilans z 1 stycznia 1889.)

3,704,03 Mk.	Kassenbestand — Gotówka		
50,270,00 Mk.	Wechsel — Weksle		
1,785,00 Mk.	Lager-Inventar — Inwentarz handlu		439,80 Mk.
	Reservefond — Fundusz żelazny		5,843,32 Mk.
	Geschäftsantheile — Udział		15,006,70 Mk.
	Spareinlagen — Depozyta		33,018,64 Mk.
	Gewinn — Zysk		1,450,57 Mk.
55,759,03 Mk.			55,759,03 Mk.

Zusammenstellung — Zestawienie:

Activa	55,759,03
Passiva	55,759,03

Mitgliederzahl — Liczba członków.

Aus dem Jahre 1887	155	z r. 1887	
Im Laufe des Jahres 1888 sind zugetreten	32	w r. 1888 wstąpiło	
	187		
Im Jahre 1888 ausgetreten	6	w 1888 wstąpiło	
gestorben	3	umarło	
sind ausgeschlossen	11	20 wykluczono	
Mithin gehen auf das Jahr 1889 über	167	przechodzi na r. 1889.	

Gnesen, 12. Februar 1889.

„UL" Wzajemna Pomoc (Tow. int.)

Ed. Grodzki. Ks. Pasikowski. Max. Trański.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

zaopatrzona w najnowszy materyał podejmuje się wszelkich prac w zakres drukarstwa wchodzących. — Poleca przytem swój bogato zaopatrzony

skład papieru

w różnych gatunkach po nader nizkich cenach, zwłaszcza dobry a tani **papier listowy** w pięknych kartonikach. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Polskie stare nalewki jako: **Śliwówkę, Jabłkówkę, Wiśniówkę, Pomarańczówkę,**
Starą wódkę litewską,
Litewską żołądkową,
Wojtek (białą żołądkową),
Pomarańczowy likier (Specyalność firmy od 54-rech lat),
Zielony pomarańczowy likier (destylowany z niedojrzałych zielonych pomarańczy),
Podbipiętę,
Gdańską wódkę (Goldwasser),
Ekauer OO. (sławny krystalizowany Karólkowy likier),
Benedyktynkę własnéj fabrykacyi,
Chartreuse „ „
Kujawiaka „ „

(1189)

Premiowane pierwszemi **nagrodami** w Wiedniu w Sydney w Berlinie w Bremenie w Bostonie w Bydgoszczy w Kalkucie w New-Orleans w Królewcu w Melbourne.

poleca

Hartwig Kantorowicz,

Fabryka likierów założona 1823 r.

Wchód do sprzedaży detalicznéj i opieczętowanych 1/1 i 1/2 butelek

Wroniecka ulica 7.

FABRYKA **papierosów i tureckich tytuni „VULKAN"** (1019)

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównieszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i działać** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem, zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Na probostwie w Białczu

pod Kościanem resp. Śmiglem odbędzie się (1172)

we wtorek dnia 26-go lutego r. b.

od godziny 9-tej z rana

wyprzedaż całego żywego i martwego inwentarza przez licytacyą.

17 krów, 17 sztuk młodocianego bydła, 6 koni, 2 źrebce, młockarnia, rozmaite machiny, wozy i narzędzia rólnicze.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

Kościół parafialny w Żerkowie posiada (1181)

stare organy,

które przerobione mogłyby jeszcze posłużyć nie jednemu z kościołów organ potrzebującemu. Zamierzamy je sprzedać w terminie licytacyjnym **dnia 13 marca r. b.** z rana o godzinie 10-téj w domu p. **L. Krukowskiego** i tem końcem wszystkich chęć kupna mających na ten termin zapraszamy.

Dozór kościoła.

Poszukuję umieszczenia:

Nauczyciel seminaryjny w średnim wieku, biegły także w muzyce.

Nauczycielki egzaminowane, wysoko muzykalne i doskonałe w konwersacyi francuzkiej.

Nauczycielki nieegzaminowane, muzykalne, znające język francuzki i niemiecki.

Nauczycielka nieegzamin, Niemka, katolicka, znająca dobrze język francuzki. (1020)

Bony Polki i Niemki.

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

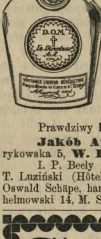

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

znakomity, tonizny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *Alexandre aîné*

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniastą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie:

Jakób Appel, A. Cichowicz, Ed. Kaatz, ulica Frydrykowska 5, **W. F. Meyer i Sp., A. Pfitzner, S. Samter jr.** I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr. T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski. Oswald Schüpe, handel delikatesów, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 14, M. Sinchniński w Buku. (765)

Stary Rynek 73,

w domu Spółki Pożyczkowéj.

Celem uprzątnięcia składu wyprzedajemy do końca tego miesiąca (1148)

wszelkie materye wełniane na suknie czarne i kolorowe, materye jasne wieczorkowe, jedwabie aksamity, plusze, dywany, chodniki, płótna, stołowiznę, firanki

i t. d. po i niżéj ceny zakupu.

J. & T. KAMIEŃSKI,

Skład bławatny, jedwabi i płócien,

Poznań.

Jako doświadczony, długoletni **rachmistrz i rewizor** rachunkowy polecam się Wielm. Panom Właścicielom dóbr, zakładów technicznych i handlowych do umiejętnego założenia, uregulowania i sprawdzenia ksiąg i rejestrów gospodarczych, fabrycznych i kupieckich, spisując zarazem inwentury i bilanse roczne. (1194)

Ludwik Zingler,

Żytowiecko p. Poniec.

Folwark w Buku

pod Nr. 74 położony, obszaru 120 mórg magd. ziemi ornéj II i III-ciéj klasy i 24 mórg łąki dwusiecznéj przeważnie II-giéj klasy jest od 1-go Marca 1890 r. do wydzierżawienia. (1165)

Bliższéj wiadomości udzieli: **Dłużyński w Krakowie, Floryańska ul. 12.**

Urzędnik gosp.

kawaler, z 7-letnią praktyką, obznajmiony z buchhalteryą rólniczą i kupiecką, posiadający dobre zaświadczenia, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. lub rychléj. Łaskawe oferty pod adr. **J. L. M. 1129. Administracya Kuryera Pozn.**

Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie opatrzony chlubnemi świadectwami przytem ogrodnik, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. **A. A. poste restante Otoczna** (Otoschno).

M. Mondré

Poznań, ul. Szeroka 14.

Jedyny na W. Ks. Poznańskie **skład szklannych kopuł (kloszów) — cylindres français — z podstawkami,** do przykrycia zegarów, kapliczek, kwiatów, figur etc.

Rządzca gosp.

z długoletnią praktyką, akademicznie kształcony w swym zawodzie, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami z dłuższego pobytu w każdem dotychczas zajmowanem miejscu, 41 lat wieku, żonaty, z małą familią — poszukuje od 1. 7. 1889 r. innego stałego umieszczenia jako rządzca samodzielny tu w Księstwie lub w Galicyi. W razie potrzeby mógłby złożyć 6000 marek kaucyi. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit **A. B. Lipno (Lelpe Posen) poste restante.** (1185)

Organista

młody, żonaty, obeznany w najdrobniejszych szczegółach z obowiązkami swemi, z bardzo dobremi świadectwami, także od ks. dr. Surzyńskiego, znający introligatorstwo, poszukuje miejsca od 5 kwietnia lub późniéj. Łaskawe oferty do *Eksped. Kuryera Pozn. sub A-mot 1162.*

Urzędnik gosp.

młody, pilny i energiczny, poszukuje 1. 4. 1889 posady. O łaskawe oferty upr. do **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. P. P. 1176.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.